Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr.

Nr. 104. Kraków, środa 6 marca 1907 r. ROK XV.

Niemieccy katolicy a nacjonalizm.

Liberali niemieccy wszystkich odcieni stanąwszy wobec powszechnego głosowania z całym aparatem swoich frazesów o postępie, wolności itd. a jednak nie mogący zyskać sobie wpływu na masy ludu, dalekie od ich doktryneryzmu, uderzyli w ulubioną, tak dźwięczną a rzadko nie wywierającą efektu strunę nacyonalizmu. Niemieckość zagrożona, większość słowiańska w przyszłym parlamencie, blok antygermański — hasła takie mają poruszyć bierne tłumy, wzbudzić patryotyzm najgorszego gatunku i pod znaki wojującego o sprawę narodową liberalizmu zwołać nowe szeregi. Ale daremnym jest apel zgrzybiałych polityków. Masy nigdy nie pojmą haseł, dalekich od rzeczywistości nie mających związku z ich dolą twardą a przykrą. I tylko politycznie demoralizowane przez szereg lat tłumy, inteligencya i bogate mieszczaństwo potrafi dostroić się do wysokiego dyapazonu tych „wodzów i ojców narodu" uosabiających najwyższy patryotyzm, w swem przekonaniu a w rzeczywistości zatruwających życie publiczne, prowadzących społeczeństwo w cuchnące bagno nienawiści i walki głupiej i niesumiennej z innym narodem, jako z wrogiem odwiecznym, szczepowym... Taką politykę prowadzili od dawna, od wieków Niemcy. Ten patryotyzm niemiecki, który dziś tak karykaturalne, tak cyniczne, brutalne urągające sprawiedliwości i kulturze formy przybrał w hakacie pruskiej, ten niski i zwierzęcy nacyonalistyczny szowinizm, jakże daleko odbiegł od wielkich niemieckich wodzów ducha, od pięknych prawdziwie liberalnych, ale przytem najwznioślej chrześcijańskich marzeń i dążeń Schillera, od pogodnych znamionujących wysoką kulturę i rozum zapatrywań Goethego...

Dzisiaj czytając dzienniki niemieckie wszystkich prawie obozów, austryackie i pruskie za dziwienie ogarnąć musi każdego, wobec tego niesłychanego upadku moralnego części narodu niemieckiego, wobec kupczenia świętościami narodowemi...

I w Niemczech i Prusach wielkie patryotyczne role spełniają znane z ataków na Polaków „Koelnische Zeitung", „Magdeburger Zeitung" i „N. Fr. Presse" itd., a bohaterami narodowymi są zwykle najpłytsi i najmarniejsi polakożercy. Bankructwo liberalizmu niemieckiego świadczy też niezbicie o słabych podstawach tej sztucznej obłudnej i przewrotnej teoryi. Zdala od walk narodowościowych pozostały stronnictwa katolickie i socyalistyczne.

Te ostatnie, uważając narodowość w praktyce za rzecz zbędną, za przeszkodę do osiągnięcia swych utopijnych celów, zwalczają nacyonalizm jak najgwałtowniej, jako niezdrowy i trujący haszysz, który oszałamia masy i czyni je niereagującemi na słodkie, ponętne a „wielkie obiecanki „towarzyszów". A przecież narody, jako fakt zróżniczkowania się ludzkości według przyrodzonych i od niej zależnych praw i zasad, spełniają rolę w dziejach pierwszorzędną, donio słą, są konieczne, naturalne. I targnięciem się na najlepsze uczucia człowieka na najukochańszą jego świętość byłoby usiłowanie wydarcia mu tego skarbu miłości ojczyzny, świadomości należenia do odrębnej narodowości, czucia z nią, kochania i cierpienia. A do tego zdążają socyaliści swoją taktyką, swojem postępowaniem.

Tylko obóz katolicki niemiecki nie zatracił ducha sprawiedliwości, który nie pozwala na ucisk innych narodowości, który głosi równouprawnienie, równość i wolność. W rzędzie obrońców Polaków znajdowało się zawsze Centrum niemieckie, a w Austryi katolickie stronnictwa nie znalazły się nigdy w rzędzie tromta dracyi niemieckiej, dochodzącej do szczytu bła zeństwa w operetkowych występach Wszechniemców.

I reforma wyborcza, wielkie dzieło społecznego odnowienia Austryi nie osłabiła zacietrze wienia nacyonalistycznego liberałów niemieckich. Interes narodowy niestety nie samych tyl ko Niemców, źle pojęty, stał się hasłem tych świętokupców. I dzisiaj, gdy wysuwają postulat solidarnego Koła ogólno-niemieckiego w parlamencie, powtarzają tylko swoją dawną zdrożność, swój dawny świętokracki handel.

Ze strony katolickiej jednak reakcya zdro wa i silna wysuwa się naprzód. Żywioł katolic ki, krzyczany, za ultrakonserwatywnyż jak śmiało głosował za daleko sięgającą reformą so cyalną, tak odważnie patrzy w przyszłość, wie rząc w tryumf sprawiedliwości także i w dziedzinie zawikłanej kwestyi narodowościowej.

Ostatnie enuncyacye z obozu katolickiego określają jasno stanowisko stronnictw katolickich wobec srawy narodowościowej. Słusznie zarzucają liberałom nieszczerość i pozę i nadużywanie haseł narodowych, bo czyż narodowy interes wymaga koalicyi liberalno-socjalistycznej przeciw „klerykalizmowi?" A dalej, czyż o „słowiańskiem niebezpieczeństwie" nie wiedzie li wtedy ministrowie Derschatta i Prade, wodzo wie szowinizmu niemieckiego, gdy wstępowali do gabinetu, by sfinalizować reformę wyborczą na niekorzyść stanu posiadania Niemców?

A dalej czyż możliwą jest koalicya słowiańska. Wprawdzie cyfrowa większość istnieje w teoryi, bo stosunek „bloku" fikcyjnego słowiańskiego do germańsko-romańskiego wynosi 259 do 257, ale stronnictwa austryackie będą się w przyszłości formować na podstawie zadań polityki ekonomiczno-socyalnej a nie narodowje. Narodowy stan posiadania zostanie bowiem ustalony i nie będzie zachodziła w przyszłości obawa jego zmiany, w obec zabezpieczenia liczby mandatów dla każdego narodu. Dotychczasowe 205 mandatów niemieckich były jedynie wynikiem kompromisów wyborczych. Rządy hr. Badeniego pokazały, jak łatwo można narodowościowy stosunek mandatów z wielkiej własności zmienić. Dzięki zaś narodowemu odgraniczeniu okręgów 233 mandatów niemieckich przyszłej Izbie są pewnym, niezaprzeczonym stanem posiadania niemieckim. Usuniętym zostanie więc główny kamień obrazy, który wprowadził do parlamentu rozgoryczenie i nienawiść i wpływał na grupowanie się i charakter stronnictwa.

W jednej z niemiecko-katolickich korespondencyi czytamy:

Gdy walka narodowościowa o mandaty ustanie, osłabną nienawiści narodowe, a temsamem zniknie podstawa tworzenia się grup naro dowościowych w Izbie. Na dalszy plan cofnie się więc moment narodowy, który jednoczył cały naród w walce o mandaty, a w parlamencie rozwinie się żywiej w obrębie każdej narodowości życie partyjne, gdy w miejsce bezsensowego radykalizmu narodowego programy społeczne, gospodarcze i kulturne postulaty staną się łącznikiem grup politycznych. W ten sposób do wielkiej społecznej pracy zabrałby się przyszły parlament, odrzuciwszy na bok natrętną kwestję sporną.

Katolickie stronnictwa niemieckie austryackie nie podniecają się więc hasłami narodowemi i trzeźwo, bez uprzedzeń patrzą w przyszłość. Do pracy wielkiej i twórczej zamyślają przystąpić dla dobra naordu, które pojmują głębiej i lepiej niż nacyonaliści zbrojni w szumne frazesy.

Chrześcijański pogląd na wielkie kwestye dzisiejszej polityki znalazłby wyraz znamienny w taktyce tych stronnictw, jeżeli słowom odpowiedzą czyny.

Żydzi w radzie narodowej.

Zajście żydowskie przy wyborze rady narodowej jest żywo komentowane przez całą prasę. Pierwszy konflikt wywołali narodowi-demokraci, którzy usunęli kandydaturę żyda, postawioną na gruncie wyłącznie wyznaniowym. Oto co pisze o tem „Słowo polskie":

„Demokraci narodowi, zaproponowali na miejsce jednego z podanych przez siebie kandydatów posła dra Golda, demokratę narodowego. Okazało się jednak, że dr. Nimchinowi nie chodzi o żydów, wogóle, ale o **jakichś specyalnych żydów**, i oświadczył, że **tem się nie zadowolni.**

Przyszło do głosowania, w którem kandydaci, proponowani przez demokracyę narodową, zyskali większość.

„Walne zgromadzenie zatwierdziło bez dyskusyi propozycyę komisyi. Okazało się jednak, że dr. Nimchin i niektórzy jego zwolennicy uczuli się tym wynikiem dotkniętymi i opuścili zebranie. Kilku mówców wyraziło ubolewanie z tego powodu, a dr. Pawlikowski ze strony demokracyi narodowej stwierdził, że jego stronnictwo zająć takie stanowisko musiało ze względu na konieczność utrzymania właściwej i słusznej proporcyi sił, a bynajmniej nie wskutek jakiejś animozyi wobec dra Nimchina, tem mniej wobec żydów jako takich i że chciało ono głosować na żyda dra Golda, a byłoby głosowało i na innego żyda narowego demokratę, gdyż nie chodziło tu o wyznanie, ale o przynależność do stronnictwa, które dotychczasowym rozdziałem mandatów czuło się pokrzywdzonem.“

Według naszych informacyi, dr. Pawlikowski stwierdził, że narodowi demokraci nie uznają żydów jako odrębną narodowość, ale jako Polaków „mojżeszowego wyznania.“

Jest to jak wiadomo fikcja, która może mieć zastosowanie tylko do jednostek, nigdy zaś do ogółu żydowskiego, ale okazało się, że żydzi niby „zasymilowani“, jak znany Natan Loewenstein, nie uznają Polaków „mojżeszowego wyznania“, bo nawet dr. Gold nie jest dla nich dość... żydem... Ale w takim razie, cóż robią p. Loewenstein i jego współwyznawcy w Radzie narodowej, która jest przecież czysto polską organizacyą?... Kogo właściwie oni tam reprezentują i kto po za nimi stoi...

„Naprzód“ przedstawia konflikt żydowski w swój właściwy sposób:

„Rozdźwięk, czytamy w organie socyalistycznym, wywołała przedewszystkiem — kwestya żydowska, przez to, że komisya-matka zaproponowała wybór 12 członków „rady narodowej“, między którymi nie było ani jednego żyda. Pominięcie to, które obecni na zjeździe żydzi powinni byli uważać za otwarte wyznanie zjazdu co do jego zapatrywań na udział żydów w „radzie“, nie było dla Loewensteinów, Nimhinów i innych samozwańczych opiekunów żydowskich dość silnym policzkiem, kopnięci zaczęli prosić o łaskawe dopuszczenie ich do udziału w ratowaniu mandatów dla konserwatystów razem z Cieńskimi, Czartoryskimi i Abrahamowiczami. I nie omylili się w swych faktorskich rachubach. Szlachcic polski zawsze chętnie posługuje się w potrzebie żydem, dlaczegóżby roli tej szlacheckich faktorów nie mogli chwilowo odegrać salonowy (?) p. Loewenstein i udekorowany burmistrz stanisławowski p. Nimhin Spełniła się ich pokorna prośba, ale wśród charakterystycznych szczegółów: ks. Czartoryski mówił, że nie należy pomijać izraelitów przy wyborze, p. Urbański podniósł potrzebę kooptowania do rady żydów, a Dawid Abrahamowicz żalił się, że starozakonnego mianowano tylko zastępcą.

Były więc aż trzy namenklatury stosowane do „współobywateli wyznania mojżeszowego“.

Nie mamy wcale ochoty ująć się za „krzywdę“ żydów, jaką im chciano wyrządzić przez niedopuszczenie ich do „rady narodowej“, ale piętnujemy brak godności u ludzi, którzy widzieli, że traktuje się ich nierówną miarką, a mimo to wpraszali się do „rady“, która założoną jest w celu obrabowania z praw zarówno żydów, jak nieżydów. Kto ma w sobie instynkty służalcze, niewolnicze, niech ukłonami i prośbami wyżebrze sobie miejsce u spadkobierczyni „komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych“, ogół wyborców żydowskich, odmawia im prawa do reprezentowania żydów“.

„Naprzód“ płaszczący się codziennie przed żydami, i jego patronowie istniejący jedynie z łaski żydów na terenie galicyjskim, mają najmniej prawo wymawiać Radzie narodowej jej żydów, albo uderzać na żydowskich członków tej Rady, a czyż dawne to czasy, kiedy socyaliści gotowi byli nawet program swój zmienić, byle uratować dla siebie wyłamujących się z socyalizmu syonistów? Codziennie zaś możemy obserwować jaskrawe schlebianie żydom w „Naprzodzie“, który jest w ogóle najdzielniejszym rzecznikiem żydowskich interesów“...

Co do nas, sadzimy, że w Radzie narodowej pomieszczono za wielu żydów, i bez należytej selekcyi.

Ale o tem innym razem.

———ooo0ooo———

Nowa ustawa drogowa.

II.

Do obowiązującej ustawy drogowej wprowadzono podział na dwie kateggrye ze względu na to, że ustawa ta zarząd dróg gm. 1-szej klasy oddała Wydziałom powiat., a dróg gminnych 2 klasy zostawiła Zarządom drogowym, tudzież, że robociznę drogową przeznaczyła głównie na drogi gm. 2-ej klasy a w pewnej tylko mierze na drogi gm. 1-szej klasy. Projekt wszystkie drogi gminne 1 i 2 klasy oddaje pod zarząd Wydziału powiat, i znosi robociznę drogową, a mimo to utrzymuje podział na dwie klasy, mówiąc, że „odpowiada on najbardziej charakterowi i znaczeniu naszych dróg“. Jestto nieuzasadnione. Skoro te drogi gminne, które z powodu swej ważności, długości i położenia uznano za drogi gminne I klasy, — mają także w przyszłości znajdować się w administracyi wydziałów powiatowych i mają w całości być utrzymywane z funduszów powiatowych, przeto należy je nazwać tem czem są i będą, tj. drogami powiatowemi — i wszystkie inne drogi, dziś drogi gm. II klasy nazwać drogami gminnemi.

Na uzasadnienie tego podziału motywy projektu powołują się jeszcze na przepis par 25 projektu. Później będzie o tem mowa, że ten przepis jest także niepotrzebny i nieuzasadniony

3) Co do administracyi dróg gminnych Wy-

Bracia Karamazow.

26 (Ciąg dalszy).

— Nie! Nie wytrzymam już! Nie mogę! Nie potrafię! — zawołał z rozpaczą. Krew uderzyła mu do głowy, mówić już więcej nie mógł, bo słowa plątały mu się na języku.

— Czego to on nie może? Czego nie potrafi? — krzyknął Fedor Pawłowicz. — Wasza wielebność! — dodał, zwracając się do przełożonego— czy mogę wejść, czy przyjmiecie mnie do stołu?

— Ależ prosimy z całego serca. Panowie — dodał pojednawczo przełożony — pozwolę sobie prosić was z całej duszy, abyście zaniechali sporów i zasiedli tu z nami w miłości i zgodzie rodzinnej dla spożywania darów bożych.

— Nie! Nie! Nigdy! — krzyczał wychodząc z siebie Mjusow. — Nie mogę zostać!

— Jeżeli Mjusow nie może, to i ja nie mogę, to i ja nie zostanę! Gdzie Mjusow, tam i ja! — krzyczał Fedor Pawłowicz. — Jeśli on odjedzie, to i ja odjadę! On zostanie — ja zostanę! Nie ucieszyliście go bardzo, wzywając do zgody rodzinnej ze mną, bo on pokrewieństwa ze mną się wstydzi i przyznać się do niego nie chce. Nie prawdaż, von Zon? Jak się masz, von Zon?

— Czy to do mnie mówicie? — spytał zdumiony Maksymow.

— Oczywiście do ciebie, do kogóżby innego? Przecież ojciec przełożony nie jest von Zonem.

— I ja nim przecież nie jestem. Nazywam się Maksymow.

— Nie prawda, tyś von Zon. A czy wie wasza wielebność, kto był von Zon? Bohater sławnego kryminalnego procesu, którego zabili i obrabowali w miejscu zepsucia, jak wy niektóre domy nażywacie. Zamordowanego zaszyto do worka i wysłano pocztą z Moskwy do Petersburga. A w chwili, gdy się to wszystko działo, grzesznice pląsały i grały na gęślach i klawicymbałach. Sławny to był proces! Tymczasem, pokazuje się, że von Zon nie umarł albo zmartwychwstał, bo oto stoi przed wami we własnej osobie.

— Co to jest? Co to ma znaczyć? — dało się słyszeć dokoła.

— Chodźmy! — krzyknął Mjusow do Kałganowa.

— O nie, poczekajcie jeszcze trochę — przerwał piskliwym głosem Fedor Pawłowicz. — Mówią o mnie, że zachowywałem się nieprzyzwoicie w celi starca, ponieważ wspomniałem coś o rybkach wędzonych. Mój blizki kuzyn Mjusow wyznaje zasadę: “lepsza grzeczność, niż szczerość“. Ja przeciwnie, wolę szczerość od grzeczności. Nieprawdaż, von Zon? Posłuchajcie mnie więc, ojcze przełożony. Mój kuzyn, Piotr Aleksandrowicz Mjusow, to skończony egoista.

Przyjechałem tu do was, żeby przypatrzeć się wszystkiemu i wszystko na miejscu zbadać. Tu syn mój Alosza na zbawienie zarabia. Ja, ojciec muszę dbać o syna, to mój obowiązek. Przypatrzyłem się tu wszystkiemu, wysłuchałem po cichu, a teraz pokażę wam ostatni akt przedstawienia. U was tak: kto pada, ten leży, a kto leży niech już leży na wieki Czy nie tak? Tymczasem, ojcowie święci, ja upadłem, ale chcę powstać. Oburzony jestem na was, świętobliwi ojcowie! Spowiedź, to wielka tajemnica, przed którą ja sam uchylam czoła z największą czcią i gotów jestem na twarz upaść. Tymczasem coście wy ze spowiedzi zrobili? Zaprowadziliście u siebie głośną spowiedź, tam, w celi starca. Ja zaraz o tem do synodu doniosę, a syna mego Aloszę odbiorę!

Tu trzeba dodać, że Fedor Pawłowicz słyszał, że dzwonią, ale nie wiedział w jakim kościele. Były w istocie i to dawnemi czasy głuche wieści, że starcy, mieszkający po klasztorach, wdzierają się w prawa, przysługujące jedynie przełożonym i że między innymi nadużywają tajemnicy spowiedzi. Zarzuty te jednak upadły już oddawna same z siebie, a w każdym razie nie dotyczyły nigdy miejscowego klasztoru. Mimo to głupi i złośliwy djabeł, który opanował w tej chwili Fedora Pawłowicza i ponosił go na jego własnych nerwach, podsunął mu tę starą plotkę, w którą sam wcale nie wierzył

— Co za nikczemność! — krzyknął Mjusow.

— Powiedziane jest — rzekł przełożony — „a gdy spadną na ciebie zniewaga i upokorzenie i krzywdy wszelakie, wówczas złóż Panu dziękczynienia, że je zesłał dla usunięcia dumy twojej“. Tak też i my dziękujemy wam pokornie, drogi nasz gościu.

Mówiąc to pokłonił się w pas Fedorowi Pawłowiczowi. —

— Ta — ta — ta! Stare frazesa! komedye, kłamstwa i pokłony świętoszków. Znam ja was z waszymi pokłonami do ziemi! Pocałunek w usta, a nożem w serce, jak w „zbójcach“ Schillera. Nie lubię ja fałszu! Szczerości potrzebuję, mnichy! i to nie tak po kawałeczku, ale całej, pełnej prawdy. Poco wy np. pościcie? Czy dla nagrody niebieskiej? — Za taką nagrodę to i ja bym pościł! To nie sztuka! Nie tak, mnichy! Spróbujcie wy być cnotliwymi, nie czekając na nagrody, starajcie przynościć pożytek społeczeństwu, zamiast zamykać się w klasztorach na chleb gotowy. Ja także, ojcowie potrafię pięknie mówić. A co to u was na stole? — dodał zbliżając się do nakrycia. Stary portwejn, widzę miodek znakomity... Nie bardzo to idzie w parze z wędzonemi rybkami... No, no! Nastawialiście też buteleczek — che — che — che! A któż tu wam tego wszystkiego dostarcza? Oczywiście chłopi!) — Biedny nasz lud przynosi wam grosz ostatni zapracowanemi strudzonemi rękami, ostatni kawałek chleba, oderwany od ust rodzinie... wam wszystko znoszą, kosztem nawet potrzeb publicznych. Ciągniecie ostatnie soki z ludu!....

— To już całkiem nieprzyzwoicie z pańskiej strony — przerwał ojciec bibliotekarz. Ojciec Paisy zaś milczał upornie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dział kraj. proponuje tę zmianę, że administracya nawet dróg gm. II klasy przekazuje Wydziałowi powiat. przy współudziale miejscowego Zarządu drogowego złożonego, jak dotąd, z wójta i z Przełożonego obszaru dworskiego. Zarząd ten *jako organ wykonawczy Wydziału powiatowego* (sic) ma doglądać czy drogi gminne II klasy są w stanie dla komunikacyi publicznej przydatnym, ma przedkładać Wydziałowi powiat preliminarz potrzeb dróg gminnych II klasy, a na wyraźne polecenie Wydziału powt. ma prowadzić rachunki dochodów i wydatków tychże dróg i załatwiać inne ich sprawy (par. 29 i 24 projektu).

Taka administracya drogowa miałaby najpierw tę wadę, że byłaby połowiczna i chwiejna, a trudno wprost pogodzić z dotychczasowemi pojęciami o kompetencyi ciał pchwalających postanowienie projektu, że *organ wykonawczy* Wydziału powt. miałby układać preliminarz potrzeb dróg gm. II. klasy.

Co do rzeczy samej, to odjęcie administracyi dróg gminnych czynnikom miejscowym tj. wójtowi gminy i Przełożonemu obszaru dwor. którzy razem złączeni w jeden organ jak Zarząd drogowy administracyą dróg gminnych II klasy a w okresie poprzedzającym obecną ustawę drogową z roku 1897 administracyą wszystkich dróg gminnych w części sprawowali, — jest dziwnym krokiem wstecz na polu rozwoju autonomii lokalnej, jest smutnym dokumentem braku zaufania do tych autonomicznych władz miejscowych. Dotychczasowa ich działalność dawała i daje pewnie wiele powodów do niezadowolenia, ale zupełne odjęcie im całkowitej z odpowiedzialnością połączonej administracyi dróg miejscowych jest pogrzebaniem lokalnej autonomii, zrezygnowaniem z niej nawet na tem polu, które się najwięcej, przedewszystkiem dla niej nadaje. Przez coraz dalej idące ograniczenie a w końcu — po 40 latach życia autonomicznego — przez odjęcie całej jednej wielkiej gałęzi działania nie wyrobi się i nie wykształci lokalnych władz samorządnych. Zdanie, że ludzie i instytucye wzrastają i tężeją w miarę przypadających im zadań, niekiedy zawodzi — ale za to niezawodną jest rzeczą że i ludzie i instytucye marnieją, gdy im zadań takich braknie, gdy odejmie się im możność, a nawet potrzebę i konieczność mniej więcej samodzielnego, odpowiedniego działania.

Motywy projektu, iż uczyniono to, aby uniknąć marnowania funduszów — nie wytrzymuje krytyki. Wszak dotąd Zarządy drogowe mając do dyspozycyi setki dni robocizny miały sobie powierzone prestacye publiczne wyższej wartości i to takie, które trudno zkontrolować, gdy przeciwnie skontrolowanie użycia funduszów w gotówce jest rzeczą daleko łatwiejszą i prostszą. Z drugiej strony przeniesienie administracyi dróg gminnych na Wydziały powiat. nakłada na nie ciężar nadmierny. Nie trzeba się łudzić tem, że i tak Wydziały powiat sprawowały faktycznie dotąd całą administracyę dróg gminnych II klasy Inna bowiem jest rzecz sprawować faktycznie nawet całą administracyę dorywczo chwilowo w miarę koniecznej potrzeby, gdy Zarządy drogowe formalnie i prawnie na zewnętrz do administracyi tej są powołane, a inna rzecz administracyę tę objąć i sprawować stale i formalnie z całą za nia odpowiedzialnością. Gdyby Wydziały powiat. musiały według postanowień projektu przyjąć w swój bezpośredni zarząd wszystkie w powiecie drogi gminne II. klasy, — setki kilometrów to musiałyby siły swe urzędnicze nadzwyczaj nie powiększyć, a ze względu na bardzo jeszcze wielkie terytorya powiatów musiałyby w odleglejszych od siedziby częściach powiatu tworzyć ekspozytury konduktorów i nadzorców drogowych. Koszta zatem scentralizowanej w Wydziałach powiat. administracyi drogowej wzrosłyby niezwykle a fundusze z dodatków powiatowych zamiast na budowę i konserwacyę dróg musiały by w wysokiej niestosunkowo mierze iść na administracyę w ściślejszem znaczeniu Centralizacyę administracyi drogow. co daje się z korzyścią przeprowadzić tylko w małym stosunkowo zakresie, za daleko posunięta jest za kosztowną.

4) Mniejszego znaczenia, ale także nieuzasadnione jest postanowienie par 25 projektu zawierające wyjątkowe przepisy dla miast podległych ustawie gminnej z dnia 13 marca 1884 nr.24 dz. u. kr. tudzież dla innych niektórych gmin. Wyjątkowe te postanowienia były uzasadnione w obowiązującej ustawie drogowej ze względu na robociznę drogową zamienioną w tych miastach na ekwiwalent w dodatkach gminnych. Skoro robociznę zniesiono, nieuzasadniony jest podział dróg gminnych na drogi gminne I klasy i II klasy i gdyby zarząd dróg gminnych pozostawiono władzom miejscowym to odpadłyby nawet te drobne małe znaczne powodziki na których projekt popiera wyjątkowe przepisy drogowe dla wspomnianych miast.

Pod względem formalnym tj. sposobu skodyfikowania uderza projekt nowej ustawy drogowej bez przedewszystkiem przez to, że chce obejść się bez rozporządzeń wykonawczych, obejmuje więc wiele postanowień które z natury rzeczy należą do regulaminu wykonawczego. Jestto obecnie system w ustawodawstwie krajowym, wiele nowszych ustaw między niemi nawet ustawa budownicza dla wsi nie ma przepisów wykonawczych.

Idzie podobno o to, aby niewprawnych w posługiwaniu się przepisami włościan, pisarzy gminnych itp. nie obarczać i nie wprawiać w zamieszanie dwojakiemi przepisami ustawy i rozporządzenia wykonawczego. Z zapatrywaniem tem nie można się zgodzić ani ze względów zasadniczych ani ze względów praktycznych. Zasadniczo brak rozporządzeń wykonawczych bardzo szkodzi kodyfikacyi ustawy, bo przepisy jej są przez to długie rozwlekłe, obejmujące, czasem drobiazgowe, mieszają istotę rzeczy z formą i sposobem wykonania, zawierają w jednym paragrafie tyle materyi i głównych i ubocznych, że umysł nużą i pogląd zaciemniają. W praktycznem użyciu ustawą taką trudno operować, bo powołać się na ten lub ów paragraf znaczy kazać czytać z ustawy jedną do trzech stronnic. Właśnie dla umysłów nie biegłych w używaniu przepisów trzeba ustawę napisać możliwie krótko jędrnie i zamieścić w niej w krótkich paragrafach to co stanowcze i istotne. Natomiast w rozporządzeniach wykonawczych trzeba podać nietylko objaśnienia ale także wszelkie wskazówki co do sposobu wykonania, wzory formularze i przykłady. Jeżeli w ustawodawstwie państwowem wydaje się rozporządzenia wykonawcze dla rutynowanych i zawodowych urzędników, tem więcej tem staranniej i tem dokładniej należy je wydawać dla pisarzy gminnych i mniej rutynowanych funkcyonaryuszy autonomicznych. Gdyby do projektowanej ustawy drogowej chciano to zastosować, — wówczas możnaby projekt ustawy znacznie skrócić — a w rozporządzeniu wykonawczem możnaby te liczne ale niedostateczne objaśnienia, które dziś są balastem ustawy uzupełnić i ułożyć tak, żeby były rzeczywistym komentarzem do ustawy i pomocą do jej wykonania.

Ze względu na rozmiary artykułu nie można

Rozmaitości.

Telefon — narzędziem sprawiedliwości. Nowy szach perski jest postępowym. Nigdy nie posiadał haremu, żyje w monogamii i nie gardzi nowoczesnemi wynalazkami. Przeciwnie, korzysta z nich skwapliwie. Między innemi, narzędziem sprawiedliwości uczynił telefon. Całe miasto oplótł siecią telefoniczną. Każdy, komu dzieje się krzywda, może przyjść do pierwszego lepszego biura miejskiego w Teheranie i połączywszy się z szachem, wnieść przed nim swą skargę. Naturalnie, król królów przez cały dzień nie siedzi przy telefonie, ale w tym celu zrekrutował cały sztab telefonistek, które notują każdą skargę i przedstawiają szachowi. Biurokracya jest oburzoną, lecz wśród narodu popularność władcy rośnie szybko

— **Odnaleziono zbrodniarza przy pomocy psa.** Policja w Lubece zaprowadziła niedawno interesującą nowość. Oto używa do tropienia zbrodniarzy specjalnie w tym celu tresowanych psów. Nowość, ta którą przyjęto zrazu z niedowierzaniem, okazała się w praktyce bardzo pomocną. Pisma niemieckie przynoszą właśnie wiadomość o wypadku, w którym przy pomocy psa udało się istotnie odkryć zbrodniarza W jednym z hotelów w Lubece wybuchnął w nocy pożar, który jak się okazało, był podłożony. Poszukiwania zarządzone natychmiast przez policję. przyniosły tylko ten skutek, że natrafiono na ślady stóp ludzkich w śniegu obok hotelu Sprowadzono więc psa policyjnego i kazano mu tropić. Pies pobiegł obwąchując powstałe na śniegu ślady., dostawszy się zaś do miejsca, gdzie się one kończyły, wrócił z powrotem tą samą drogą do hotelu i tutaj obwąchawszy wszystkich obecnych, zatrzymał się przy jednym z kelnerów. Powtórzono jeszcze dwukrotnie doświadczenie i za każdym razem z tym samym skutkiem. To utwierdziło policję w przekonaniu, że podpalaczem jest ów kelner. I tak było istotnie. Kelner, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnienia zbrodni, podając zarazem, że popchnęła go do niej zemsta za doznaną od właściciela krzywdę.

Właściciel cyrku mordercą. Trzy lata temu zginał bez śladu bankier Hendschel

Dopiero niedawno przed tygod. w Monachjum dzięki zeznaniom właścicielki restauracji, Genowefy Ein-elnowej, u której bywał często Hendschel w towarzystwie właściciela cyrku, Dawida Niederhofera, policja monachijska wpadła na ślad zaginionego. Zaczęto śledzić Niederhofera i stwierdzono, że dawał jubilerom do przeróbki kilka pierścieni, które niewątpliwie należały do młodego bankiera Aresztowano go więc, podczas zaś dalszego śledztwa jeden ze służących cyrku przypomniał sobie że przed trzema laty Niederhofer kazał mu wykopać dół na arenie, w kilka zaś godzin później zjawił się w cyrku z Hendschlem. przyczem służącemu kazał się oddalić. Zarządzone przez policję monachijską poszukiwania na miejscu, gdzie stał przed trzema laty cyrk Niederhofera, uwieńczyły wyniki pomyślne. Zwłoki zaginionego znaleziono istotnie w miejscu wskazanem. Przyciśnięty do muru Niederhofer przyznał się w końcu. że Hendschla zamordował dla rabunku wspólnie z agentem cyrkowym, niejakim Grossem, i zwłoki pogrzebał w cyrku.

Rekord lenistwa. Wszechświatowy rekord lenistwa może być przyznany pewnemu Anglikowi, Jamesowi Thompson, który od r. 1877 bez przerwy leżał w łóżku, i byłby leżał do końca życia, gdyby matka, doglądająca go, nie zapadła na zdrowiu. Niezwykłe lenistwo Thompsona objawiało się już w jego dzieciństwie i wzrastało z każdym rokiem. Doszedłwszy lat 25. położył się do łóżka i już nie wstawał. Doglądała go matka, dziś 80-letnia staruszka. Przed paru tygodniami nagle zasłabła i odwieziono ją do przytułku. Pozostawszy sam, Thompson musiał myśleć o sobie. Był tak osłabiony leżeniem, że dwóch przyjaciół musiało go podnosić z łóżka i pomagać mu w ubieraniu się — zajęło to parę godzin, bo ciągle musiał przysiadać. Uczył się chodzenia, jak małe dziecko. Niejednokrotnie próbowano otrząsnąć Thompsona z apatyi, zmusić go do ruchu, przykładano mu synapizmy — ani drgnął, puszczano na niego prądy elektryczne bez skutku. Wreszcie lekarze zaniechali wszelkich prób. Skutkiem choroby matki, przez tydzień musiał się poruszać, ale staruszka wyzdrowiała i wróciła do domu. Syn popadł znowu w odrętwienie.

Nowa teorja polityczna. Korespodent *Riezi* miał następującą rozmowę z dorożkarzem, właścicielem trzech par koni i pięknej osady włościańskiej.

Rozmawiano o wyborach.

— Kogóżeście wybierali? — pytał dziennikarz.

— Kogóżby wybierać, jak nie muchy?

— Jakie muchy?

— Wiadomo rewolucjonistów.

— Dlaczego rewolucjonistów? Macie przecie ładny majątek, to co oni wam dać mogą?

— Naturalnie nic nie dadzą. Tylko rząd może dać wszystko.

— Więc dlaczego na nich głosowaliście?

— A to dlatego, że jeżeliby zostawić rząd w spokoju, to on znów zaśnie. Żeby nie zasnął, trzeba na niego napuścić much!

wchodzić w szczegóły usterek kodyfikacyjnych, — a jest ich nie mało, należy jednak przynajmniej zwrócić uwagę na takie niedokładności jak powoływanie się w par 9 na postanowienia (o źródłach kraj. funduszu drogowego) których w ustawie nie ma, — jak wyznaczenie w par. 19 Rady powiat. zamiast Wydziału powiatowego do oznaczenia robót koniecznych do przywrócenia komunikacyi jak wyraźnie w par 22. że Rada powiat. „orzeka“ zamiast „uchwala“, jak przydzielenie do kompetencyi Wydziału powt. w par 23 ustępie 5 orzeczeń w sprawach naruszenia całości drogi publicznej, gdy naruszenia te będące prawie zawsze przekroczeniami policyi drogowej należą pod orzeczenie wójta i dwóch asesorów (par 60 ust. gm.) itd. itd. Pod względem językowym należy zwrócić uwagę przynajmniej na częste używanie strony biernej, sprzecznej z duchem języka polskiego, na regularne umieszczenie orzeczenia na końcu wszystkich zdań pobocznych itd. —

Streszczając uwagi powyższe powtarzam, że w projekcie nowej ustawy drogowej należałoby przeprowadzić przynajmniej następujące zmiany: 1) pojęcie dróg gminnych ścieśnić przez dodanie określenia, że mają służyć dla komunikacyi publicznej zewnętrznej kilku gmin. (i obszarów dworskich), 2) uchylić podział na drogi gminne I klasy i na drogi gminne II klasy 3) zostawić drogi gminne w administracyi zarządów drogowych (wójtów wraz z Przełożonymi obszarów dworskich) pod daleko sięgającą kontrolę Wydziałów powiatowych i Wydziału kraj 4) uchylić wyjątkowe postanowienie drogowe dla miast niektórych gmin 5)skodyfikować ustawę z opuszczeniem materyi nadającej się do rozporządzenia wykonawczego, a to ostatnie polecić wydać osobno w sposób wyczerpujący z całym aparatem ułatwiającym wykonanie ustawy 6) usunąć liczne usterki rzeczowe i błędy językowe.

Dr. S. Stafiej.

— ——oooOooo——

Ruskie prowokacje.

——o——

Onegdajsze zajścia na uniwersytecie lwowskim i chwilowe zamknięcie tej wszechnicy są konsekwencją chuligańskiej napaści Rusinów i stanowiska, jakie zajęły niektóre czynniki rządowe. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, nie ulega wątpliwości, że jednocześnie z alarmem wrogiej Polakom prasy, ministerjum sprawiedliwości wywarło pewien nacisk na galicyjskie władze sądowe. A jeśli się do tego doda bezczelne kłamstwa prasy ruskiej i miotane przez Rusinów oszczerstwa pod adresem społeczeństwa polskiego i władz galicyjskich, za to jedynie, że spełniły one swój obowiązek, pociągając do odpowiedzialności napastników, staje się oczywistym fakt, że sprowokowano Polaków podwójnie: napadem na polski przybytek nauki i nikczemnemi insynuacyami po tym barbarzyńskim fakcie.

To wszystko czyni też zrozumiałem postąpienie młodzieży polskiej na uniwersytecie lwowskim. Nie pochwalamy i nie możemy naturalnie pochwalać jakichkolwiek gwałtów, bez względu na to, z czyjejby strony pochodziły, musimy jednak stwierdzić z całą stanowczością, że i ostatnie zajścia na uniwersytecie lwowskim sprowokowali sami Rusini. Bezczelną bowiem prowokacją było pojawienie się chuliganów ruskich w murach tego uniwersytetu, w którym dopuścili się tak barbarzyńskiego zniszczenia! I tej prowokacji młodzież polska nie mogła ignorować, odpowiedziała zaś na nią nawet z pewną wstrzemięźliwością. Tych studentów ruskich, którzy oświadczyli, że nie solidaryzują się z napadem, pozostawiono w spokoju, więc nawet faktyczni sprawcy poprzednich gwałtów, gdyby nie obstawali przy „polityce pięści“, w murach uniwersyteckich, mogliby uczęszczać na wykłady. Ale chuligani ruscy wyrazili solidarność z popełnionymi gwałtami, a tem samem prowokacyjnie stwierdzili, że nie wyrzekają się podobnych czynów i na przyszłość!

Wobec tego faktu młodzież polska nie chciała i nie mogła zasiadać razem z nimi na ławach uniwersyteckich i zmusiła ich do opuszczenia gmachu Wszchnicy polskiej w którym odegrali i widocznie chcieli nadal odgrywać rolę niszczycieli.

Senat uniwersytetu lwowskiego, jak wiadomo, po zajściach onegdajszych zawiesił wykłady, chcąc w ten sposób przeszkodzić dalszym starciom i niewątpliwie zarządzenie to należy powitać z uznaniem. Ale jest to tylko środek tymczasowy, i sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, nie może trwać długo. Senat akademicki ma bardzo obszerną kompetencję w sprawach tego rodzaju, i posiada dostateczne środki do ukarania sprawców napadu, nie uciekając się nawet do interwencji władzy! Jest to jedynie wskazane wyjście w tej sprawie. Akcja sądowa, jest rzeczą drugorzędną. Władze sądowe muszą naturalnie wkraczać tam, gdzie widzą tak jaskrawe przestępstwa, ale społeczeństwu polskiemu bynajmniej na tem nie zależy, czy kilkudziesięciu studentów ruskich odniesie zasłużoną karę. Powiemy nawet że w danym razie może lepiejby się stało, gdyby sąd wziąwszy pod uwagę młody wiek i niski stopień kultury ekscedentów ruskich, osądził ich zupełnie łaskawie, ale polska młodzież uniwersytecka, ciało profesorskie i całe społeczeństwo polskie nie może znosić takiej obelgi, jaką byłoby tolerowanie w murach naszej polskiej Wszechnicy tych, co pragną wedrzeć się do niej nie dla nauki, lecz dla zaspokojenia instynktów dzikiego wandalizmu.

Kronika

——o——

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 6 marca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Marjana biskupa męczennika i Kolety panny; we czwartek Tamasza z Akwinu i Felicyty.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 14; zachód przypada o godzinie 5 minut 27; długość dnia godzin 11 minut 14.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Zenona Korotkiewicza radcy dra dyrektora policji krakowskiej jako w 3-ią rocznicę śmierci odbyło się dziś nabożeństwo żałobne w obec rodziny i krewnych zmarłego.

— **Rada miejska.** Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje między innemi sprawy regulacji ulicy Basztowej z Rynkiem kleparskim oraz zatwierdzenie linii regulacyjnej ulicy Grodzkiej. Dalej wnioski Sekcji skarbowej w sprawie konwersji dłngów miejskich, polepszenie bytu urzędników i regulacji etatu i płac służby oraz wnioski w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych funkcjonaryuszy akcyzy miejskiej według referatu opracowanego przez naczelnika akcyzy radcy m. dr. M. Zawadzkiego.

— **Doroczne walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 marca br. o godzinie 3-ej po południu w lokalu przy ul. Kopernika l. 1 na które Wydział swych członków zaprasza jak również osoby chcące się zaznajomić z ustawą z dnia 1 stycznia 1907 r. o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników zostających w służbie prywatnej i niektórych urzędników zostających w służbie publicznej.

— **Z teatru miejskiego.** »Harde dusze« znakomita sztuka Zygmunta Sarneckiego, której wątku dostarczyła powieść Elizy Orzeszkowej p. t. »Bene nati«, ukaże się wznowiona w nadchodzącą sobotę. W dniu tym przypada pierwszy dzień uroczystości, jakie miasto nasze poświęca jubileuszowi wielkiej pisarki. Przedstawienie »Harde dusze« będzie więc hołdem jaki teatr składa w tym dniu jubilatce. Przez scenę przesuną się i żyć na niej będą postacie, które po raz pierwszy żyły na stronicach jej wyjątkowej powieści. Świat „Hardych dusz“, świat drobnej szlachty litewskiej związany jest najserdeczniejszemi więzami z sentymentem pisarskim autorki, z sentymentu tego wyrosły wszystkie jej epopeje od „Nad Niemnem“ począwszy; sentyment ten, jak wiadomo, stanowi oś uczuciową na której spoczywa życie wszystkich tych nieporównanych postaci jakie literaturze polskiej dała twórczość Orzeszkowej: jest więc rzeczą słuszną i niezbędną, by trzechdniowa uroczystość jej imienia zaczęła się w teatrze przedstawieniem tego właśnie plastycznego świata h a r d y c h d u s z.

Ulegając wielostronnym życzeniom, jutro w środę w miejsce zapowiedzianej komedji „Cierpki owoc“, daną będzie sztuka w 3 aktach Shaw'a p. t. „ Kandida“ (po cenach popularnych).

— **Fałszerze metryk.** Niezależnie od śledztwa sądowego przeciw Ritterom w sprawie nadużyć metrykalnych prowadzoną jest już od miesiąca rewizja administracyjna ze strony Magistratu. Rewizję prowadzi sekretarz Magistratu dr. Kubalski.

— **Jarmark koński w Krakowie.** Pięciodniowy jarmark wiosenny na konie, rozpocznie się w poniedziałek dnia 11 b. m. i trwać będzie do piątku dnia 15 b. m.

We wtorek na placu Groble odbędzie się jarmark na konie włościańskie i robocze.

— **Kronika policyjna.** Według dokładnej relacji sprawcę usiłowanej kradzieży Erwina Niemetza, który w nocy z niedzieli przez rozbite okno wlazł do sklepu korzennego przy ul. Dietlowskiej l. 38 pochwycił pierwszy stróż nocny Tomasz Talaga, który czatował na złodzieja od 10 do pół do 1 w nocy, a następnie za przybyciem agenta policji p. Słoninki wspólnie aresztowali w sklepie.

— **Napad rabunkowy.** Wczoraj o godzinie wpół do 10 wieczorem, do mieszkania starego cieśli Pokludy w Krowodrzy, w czasie kiedy Pokluda był zajęty przygotowaniem herbaty dla siebie i nieobecnej żony, wpadli małżonkowie Józef i Florentyna Kuśmiderowie, przewrócili starca na łóżko i poczęli go dusić, spodziewajac się znaleść u niego pieniądze. Zostali jednak spłoszeni przez sąsiadów i uciekli wraz ze stojącą na czatach Opilową. Kuśmider, złodziej będący pod dozorem policyjnym, poszukiwany jest przez żandarmerję.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sroda: „Cierpki owoc“
Czwartek: ‚Czajka“
Piątek: ‚Sganarel“ i „Król Kandaules“.
(Ceny zwykłe).
Sobota: „Harde dusze“ sztuka w 5 akt. podług powieści E. Orzeszkowej Z. Sarneckiego.
Niedz.: o godz. 3 „Skąpiec“ kom. w 5 akt. Moliera (ceny zniżone do połowy).
O godz. 7 „Harde dusze“.

Telegramy.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Otwarcie Dumy poprzedziło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez metropolitę Antoniusza w asyście biskupów, posłów do Dumy Platona i Eolegiusza. Następnie metropolita wygłosił przemowę, w której prosił posłów, aby zapomnieli o istniejących różnicach zdań i pracowali nad dobrem nieszczęsnego kraju. W końcu apelował metropolita do miłości pokoju i do jednolitej pracy posłów. Potem zaintonował chór hymn narodowy, który przerywano okrzykami „Hurra!“. W uroczystym akcie wzięli udział ministrowie z prezydentem gabinetu na czele.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) O godzinie 1 po południu otworzył Dumę wiceprezydent Rady państwa Gołubiew.

Gdy zastępca rządu odczytał patent cesarski, zwołujacy Dumę, powstali członkowie prawicy w liczbie około 100 ze swych miejsc i kilkakrotnie wznosili okrzyki na cześć monarchy. Inni posłowie, siedząc w milczeniu, wysłuchali patentu. Po ukończ nym odczytywaniu członkowie prawicy ponownie wznieśli okrzyk. Ministrowie stojąc wysłuchali odczytania patentu.

Następnie wszyscy posłowie złożyli przysięgę. Socjalni demokraci, którzy nie byli obecni podczas uroczystego otwarcia teraz się w Izbie zjawili.

Izba przystąpiła do wyboru prezydenta. Z oddanych głosów otrzymał Gołowin 331 głosów i został wybrany prezydeniem. Dalej otrzymali: Chomiakow 91 głosów, Kuźmin Karawajew 3, Stachowicz 2, a Tesleńko 1 głos.

Petersburg. Według definitywnego rezultatu został wybrany prezydentem Dumy pos. Gołowin 356 głosami przeciw 102. Lewica i centrum powitały wybór oklaskami, podczas gdy prawica zachowywała się milcząco.

Gołowin podziękował za wybór krótką przemową, w której zwracając się do wszystkich grup Dumy zaznaczył, że jakkolwiek istnieją różnice przekonań dzielące posłów, Duma jest przejętą tym jednym celem, by pracować dla dobra ludu, który na to z niecierpliwością czeka. Nowa Izba będzie pracowała w nadziei że uda jej się łącznie z monarchą urzeczywistnić dobrodziejstwa konstytucji i poprowadzić społeczeństwo drogami, wyznaczonemi przez pierwszą Dumę, do prawnych stosunków. Ustrój reprezentancji ludowej nigdy nie zniknie. Powołany raz do życia nie przestanie już odtąd istnieć!. Po oświadczeniu prezydenta, że dziś udaje się do Carskiego Sioła, aby carowi podać do wiadomości swój wybór, posiedzenie zamknięto.

Przemowa Gołowina wywarła korzystne wrażenie i przyjętą została oklaskami, w których brali udział także pojedyńczy członkowie prawicy.

Petersburg. Podczas otwarcia Dumy galerye były przepełnione publicznością, ale panował spokój. W łożach widać wielu członków dyplomacyi, a także i pań, w kuloarachzaś wiele uniformów; między innymi przybył także Kuropatkin. Nadzwyczajne wydania dzienników rozchwytano w ogromnej ilości, ale publiczność, która oczekiwała sensacyi, była rozczarowaną.

W uniwersytecie odbył się wielki meeting na którym kilku posłów z lewicy przedstawiło swe programy.

Petersburg. Po skończonem posiedzeniu Dumy odbyły się przed pałacem Taurydzkim demonstracje, przyczem manifestanci rozwinęli czerwone chorągwie. Kilku posłów wygłosiło mowy, a zebrani urządzili im owacye. Także na uniwersytecie odbyła się demonstracja. Policya zachowywała się biernie.

Rada państwa.

Petersburg. Po uroczystem nabożeństwie, celebrowanym przez metropolitę, prezydent Frisch otworzył posiedzenie Rady państwa i wezwał obecnych, by okrzykiem „Niech żyje cesarz" wyrazili swe uczucia wiernopoddańcze. Odezwały się długotrwałe okrzyki: „Hurra!" Sekretarz podał do wiadomości Rady państwa zmiany zaszłe w jej składzie, poczem nowi członkowie Rady państwa złożyli przysięgę.

Rada państwa postanowiła rodzinom zmarłych członków wyrazić kondolencję i wyraziła oburzenie z powodu zamordowania hr. Ignatiewa i bar. Budberga.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 9 b. m.

Budżet rosyjski.

Petersburg. W projekcie budżetu państwa na r. 1907, który wraz z „eksposé" przedłożył Dumie minister skarbu, zwyczajne dochody są podzielone na 9 grup i 39 §.

Wydatki są zebrane w następujące grupy: dwór, najwyższe instytucje rządowe, Kościół i duchwieństwo, zarząd cywilny, obrona kraju, długi państwa, pensye i płace urzędników państwowych. Budżet wydatków podzielony jest na 431 paragrafów.

Wydatki wojenne, pokryte po dzień 31 stycznia 1907, figurują w sumie 2 miliardów 598 milionów rubli.

„Eksposé" przedstawia, że w r. 1906 dochody przewyższały wydatki o 30 milionów, przyczem nadzwyczajne wybatki i deficyt z roku 1905 są pokryte, a nadto mogły być umorzone jeszcze emitowane w r. 1906 krótko terminowe weksle państwowe.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Projekt budżetu państwa na r. 1907 wynosi 2„471,684.872 rubli. Na pokrycie pożyczek przewidzianą jest kwota 380 milionów rubli, podczas gdy w zeszym roku pozycja ta wynosiła 335 milionów rubli.

Wydatki na oświ tę ludową zostały podwyższone o 6 milionów, a na organizacje agrarne o 10 milionow. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 298 milionów, wobec 478 milionów w roku zeszłym.

Powódź projektów rządowy h w Dumie.

Petersburg. Aby przesz odzić Dumie w jej pracy nad utrwaleniem podstawowych praw konstytucyjnych w państwie. rząd zamierza zasypać Dumę całą masą przeważnie niepilnych i bez znaczenia poważni jszego projektów praw. Jedno tylko ministerjum sprawiedliwości poleciło sekretarzowi państwowemu wnieść do Dumy następujące sprawy: 1)O prawach autorskich (!) 2) O zmianie procedury sądowej ochraniającej prawa trzecich osób. 3) O komunikowaniu się sądu drogą pocztową ze stronami procesującemi się. 4) O zniesieniu aresztu za długi w okręgu izby sądowej warszawskiej. 5) O sposobie prowadzenia spraw i wynagrodzenia za szkody i straty zarządzone skutkiem rozporządzeń osób urzędujących. 6) O prawach dzieci nieślubnych w Królestwie Polskiem i w prowincjach nadbałtyckich. 7) O warunkowem skazywaniu. 8) O warunkowem uwalnianiu od kary. 9) O obronie przy śledztwie początkowem. 10) O zmianach terminów sądowych. 11) O zapobieżeniu handlowi kobiet i rozpuście. Każde inne ministerjum wystąpi z równie długim szeregiem projektów.

Polacy w Dumie.

Petersburg, Na krótko przed zebraniem Dumy odbyło się ogólne zebranie posłów polskich z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi.

Obecni byli również członkowie Rady państwa z głosem doradczym Po długiej ożywionej dyskusji powzięto uchwałę, że wszyscy bez różnicy posłowie polscy we wszystkich swoich wystąpieniach w Dumie powinni postępować solidarnie.

Z Sejmu.

Podwyższenie płac nauczycieli.

Lwów. Komisya szkolna obradowała wczoraj nad sprawą podwyższenia płac nauczycieli.

Do uchwał jeszcze nie przyszło. W dyskusji brali udział arcybiskupi Bilczewski i Szeptycki, oraz posłowie Bobrzyński, Stadnicki, Cielecki, Kramarczyk i Władysław Leopold Jaworski.

Pos. W. L. Jaworski poruszył sprawę nauczycieli tymczasowych, sprawę wyższych dodatków na mieszkania dla nauczycieli w Krakowie i Lwowie, wreszcie sprawę nauczycieli w gminach podmiejskich.

Wywody pos. Jaworskiego poparł gorąco pos. Tomaszewski.

Obrady będą prowadzone dalej na najbliższem posiedzeniu. Już dziś jednak można stwierdzić, że sprawa zrównania nauczycielek pod względem płac z nauczycielami stoi dobrze.

Wydatki na rolnictwo.

Lwów. Komisja budżetowa przyjęła na podstawie sprawozdania pos. Andrzeja Lubomirskiego część X rubryki (wydatki na rolnictwo), a wszczególności wydatki na ogólne cele rolnictwa, na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego, oraz na inne gałęzie gospodarstwa krajowego.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono jeszcze wnioski komisji szkolnej w sprawie petycji nauczycielskich, ustawę o poborze opłat konsumcyjnych od piwa, wnioski komisji sanitarnej w sprawie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na rok 1907, wnioski komisji gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia w kraju mleczarstwa.

Załatwiając wniosek pos. Kuryłowicza, komisja dla reform agrarnych zaproponowała zmianę ustawy o włościach rentowych w tym kierunku by § 4 opiewał nadal, jak następuje: „Gospodarstwo, które przez zahipotekowanie na mocy nowego prawa zastawu dla pożyczki rentowej, staje się włością rentową, musi być przede wszystkiem poddane gospodarce rolnej albo lasowej i nie może mieć mniejszej powierzchni. niż 5 hektarów, ani też więcej, niż 60 hektarów. albo bez względu na powierzchnię nie może wykazywać w rocznym czystym przychodzie katastralnym mniej niż 50 koron, a więcej niż 1000 koron. Wszystkie do gospodarstwa należne nieruchomości muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne".

Po przemówieniach posłów Kuryłowicza, Buynowskiego, Kramarczyka, Szajera i sprawozdawcy pos. Hupki wnioski komisji uchwalono.

Uchwalono dalej ustawę, normującą stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w kraju.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków posiedzenie zamknięto.

Pos. Oleśnicki i tow. wnieśli interpelację do rządu w sprawie polskiego wiecu, który się odbył pod gołem niebem w niegzielę na Strzelnicy we Lwowie.

Burzliwe zajścia w sejmie tryesteńskim.

Tryest. Podczas dyskusji o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej i gminnej zaprotestował pos. Ribar przeciw odebraniu mu na ostatniem posiedzeniu głosu za to, że przemawiał po słoweńsku i oświadcza, że on i inni Słoweńcy tylko w tym języku będą przemawiali. (Hałas na galerji).

Na wezwanie marszałka, by się posługiwał językiem obrad, zapytuje pos. Ribar, na mocy jakiego paragrafu musi się przemawiać wyłącznie po włosku.

Marszałek odpowiada, że wprawdzie niema specjalnego takiego paragrafu, ale na mocy zwyczaju.

Pos. Ribar oświadcza, że on i inni Słoweńcy nie poddadzą się temu rozkazowi i zaczyna słowami „Slawni zbor".

Wówczas powstaje na galerji straszny hałas i okrzyki: „pfuj".

Marszałek zarządza opróżnienie galerji ale nadaremnie.

Pos. Ribar stawia wniosek o imienne głosowanie nad każdym paragrafem będącej w obradach ustawy o założenie krajowego zakładu hipotecznego.

Większość uchwala paragraf po paragrafie wśród głośnych protestów Słoweńców.

Gdy na galerji ponowiła się wrzawa, opróżniono ją, a reprezentant rządu zażądał przy § 3 rozpoczęcia od § 1, gdyż wskutek hałasu nie można przypuścić, by głosowanie odbywało się w sposób legalny.

Większość się na to zgodziła i rozpoczęto głosowanie od § 1, wśród protestów i okrzyków „pfuj" ze strony Słoweńców. Pos. Ribarowi i Slavikowi, gdy po słoweńsku motywowali swe wnioski zmiany, marszałek odebrał głos.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto posiedzenie o godz. wpół do 10 wieczorem.

Sejm czeski a ugoda.

Praga. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu postawiono zapowiedziany wniosek w sprawie ugody węgierskiej, podpisany przez przywódców wszystkich stronnictw sejmowych z wyjątkiem Wszechniemców i niemieckich agraryuszów.

Niemieccy agraryusze nie przyłączyli się do wniosku wspólnego, lecz postawili wniosek osobny, wzywający rząd, aby stanowczo trwał przy zupełnym rozdziale z Węgrami.

Mianowania.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starszemu inżynierowi przy namiestnictwie i honorowemu docentowi politechniki lwowskiej, Stanisławowi Zdobnickiemu tytuł nadzwyczajnego profesora.

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej.

Wiedeń. (T. wl.) Prawdopodobny stan pogody dnia 6 marca: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, nocą chłodno, w dzień łagodnie, pogoda równomiernie się utrzymująca.

Najnowsze telegramy.

Manifestacje przed Dumą.

Petersburg. Car przyjął dzisiaj prezydenta Dumy na posłuchaniu.

Berlin. Do Biura Wolffa donoszą z Petersburga, że podczas wczorajszej manifestacyi po zamknięciu posiedzenia Dumy, żandarmi zrobili użytek z broni. Przypuszczają, że kilka osób odniosło rany. W tłumie niesiono czerwone sztandary i śpiewano marsyliankę oraz rewolucyjny marsz żałobny. Służbę policyjną w nocy wzmocniono.

Reforma sądów w Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Pod przewodnictwem pos. Józefa Hessena odbyła się konferencya w sprawie reformy lokalnego sądownictwa. Uchwalono, że wniesione przez rząd przedłożenie jest możliwem do przyjęcia z wyjątkiem sprawy wyboru sędziów, której nie można uważać za zadowalająco rozwiązaną.

Napad na kasjera.

Berlin. Do Biura Wolffa donoszą z Radomia, że na kasyera tamtejszej Kasy gubernialnej wykonano napad. Napastnicy umknęli zrabowawszy 4000 rb.

Biaritz. Przybył tutaj król Edward.

Demonstracje we Lwowie.

Lwów. (tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że wczoraj odbył się przy udziale kilkuset uczestników wiec techników postępowców. Przewodniczył p. Swiętochowski. Omawiano ostatnie wypadki na uniwersytecie a w szczególności fakt wyrzucenia przemocą Rusinów. Uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za utworzeniem drugiego uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim, widząc w tem środek powstrzymania wzrostu antagonizmów narodowych. Sprawę tę poruczono rozwadze przyszłych posłów. Zaprotestowano także przeciw hasłom szowinizmu. Po skończeniu obrad udali się uczestnicy pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiali technicy oraz jeden z Rusinów. Po skończonej demonstracyi tłum spokojnie się rozszedł.

Berlin. Sejm Rzeszy zakończył wczoraj pierwsze czyt nie budżetu.

W dyskusyi oświadczł ks. R dziwiłł: Sekretarz dla spraw wewnetrznych stanał wobec [illegible] ych wywodów na zupełnie formalnem stanowisku, oświadczając że na [illegible] skargi należą [illegible] rzed forum pruskiej Izby posłów. Do czegóż to ma doprowadzić, jeżeli między poszczególne państwa i państwo całe wzniesie się mur chiński. Według zasad logiki nie da się to przecież wogóle utrzymać. Chodzi tu o jednych i tych samych poddanych państwa. Nasi rodacy muszą mieć koniecznie wpływ na sprawy państwa i dla tego też mają prawo kwestye te tu poruszać. Ni można nam zabraniać motywowania naszego odpornego stanowiska wobec polity i kolonialnej naszem stanowi kiem wyjątkowem. [illegible] Winkler domaga się jeszcze sroższych represyj przeciw ruchowi polskiemu. Zdaje się, że chce przyznać rządowi prawo pięści. Ale polityka ot ancerznej pięści może kiedyś doprowadzić do opłakanych konsekwencyj. P s Schraderowi jesteśmy wdzięczni za jego słowa i spodziewamy się, że przyczynią się one do lepszej przyszłości dla niemiecko polskich stosunków.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się etat dodatkowy dla południowo zachodniej Afryki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

CENY TARGOWE z d. 5. marca 1907 r.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	16·60	do	17·20
„ czerwona i żółta	„	16·60	„	17·—
„ węgierska	„	16·60	„	16·90
Żyto krajowe	„	13·40	„	14·50
„ węgierskie	„	14·90	„	15·80
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	14·70
„ browarny	„	14·70	„	15·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	17·—	„	18.40
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	15·70	„	16·70
Kukurydza	„	12·80	„	13·40
Groch	„	19.—	„	28·—
Fasola	„	19·50	„	30.—
Wyka	„	14.50	„	16.—
Rzepak zimowy	„	30·50	„	31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	125.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	50.—	„	74—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	32·—	„	64·—
Słoma	„	4·20	„	5·—
Siano	„	4·80	„	5.60
Koniczyna pastewna	„	6.40	„	7.60
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·40
Masło	1 kg.	2.40	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75°„	„ „	—		160·—

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 5. III. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	679 25	Tureckie tytuniow.	423 —
		Gal. karp. Tow. naft.	608 —
Węg. zakł. kred.	805 1/2	Renta majowa	— —
Anglobanku	315 —	Austr renta kor.	9910—
Unionbanku	587 1/2	Węg. „ „	9905—
Länderbanku	465	56l. Listy t. kr. ziem	9490—
Bankvereinu	566 1/4	4 prc. „ Banku h.	100 40
Bodenkredit	1072—	4½% „ „ „	111 —
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	98 —
Kolei państwow.	682 25	4% „ „ kraj.	101 75
„ południ	157 —	4½% „ „ „	99 15
„ Elbe hal	449 —	4% Gal. Obl. prop.	97 65
„ Północnej	5580—	4% Gal. poż. k. z 1893	95 65
„ Czerniow.	578 —	4% Poż. m. Lwowa	183 50
Alpiny	616 1/2	Losy tureckie	117 65
Rima Muranyi	565 1/2	Marki	253 1/4
Prask. Tow. żelaz.	2638	Ruble	84 75
Fabryka broni	564 —	Rosyjskie pap.	—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków, dnia 5. marca 1907 r.

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 25	111 25
4½% Listy zast. Banku hip.	100 25	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	97 25	98 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Listy zast. Banku kraj.	97 75	98 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	97 50	98 80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 75
[illegible] wowa	95 35	96 75
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— 70
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— 75
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 50	101 50
4½% Obligacye kolejowe	97 —	98 —
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
Akcye Banku hipotecz.	578 —	595 57
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
4,2% wspóln. renta papierowa	98 90	99 40
4,2% wspóln. renta srebrna	98 90	99 40
4% renta koron. austryacka	99 —	99 50
4% renta koron. węgierska	95 50	96 —
4% renta austr. w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.